

Drogi dalszej poprawy warunków mieszkaniowych

Skrót zagajenia Czesława Kończala na Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR

Punktem zwrotnym w dziedzinie poprawy warunków bytowych ludności były uchwały X i XI Plenum KC w 1958 roku, wprowadzające nowe zasady polityki mieszkaniowej oraz uchwała III Zjazdu naszej partii, wytyczająca program budownictwa mieszkaniowego na lata 1961—1965.

Plan budownictwa mieszkaniowego na lata 1961—1965 zobowiązywał do wybudowania w Poznaniu 44,5 tys., a w województwie poznańskim — 83 tys. izb. Uspokojenie budownictwa mieszkaniowe rad narodowych, zakładów pracy i spółdzielczości mieszkaniowej miało oddać społeczeństwu — w myśl dyrektywy planu — 37,3 tys. izb w Poznaniu i 49 tys. izb w województwie poznańskim.

W jakim stopniu plany te odpowiadały aktualnym potrzebom ludności? Kartoteka ocenkująca na przydział mieszkań osiągnęła w Poznaniu 15,1 tys., a w województwie 22,8 tys. wniosków, odpowiadających przyjętym kryteriom. Dla ich realizacji, uwzględniając mieszkanią zwolnione przez rodziny przenoszące się do nowych domów, rozmiary budownictwa mieszkaniowego rad narodowych musiałyby być dwukrotnie większe, w Poznaniu i trzykrotnie większe w województwie. Ogółem trzeba by plan omawianej 5-latki podwyższyć o 84 tys. izb. To, oczywiście przekraczało nasze możliwości. Co gorsze, zadania rzeczowe planu na lata 1961—1965 musiały być realizowane daleko oszczędniej, niż to się działo do tej pory. Spełnienie tego warunku było jednak realne, bowiem w budownictwie wielkopolskim obserwowano się znaczne rezerwy tkwiące w programowaniu i projektowaniu, często odbiegającym od optymalnych rozwiązań, w nie najlepszej organizacji wykonawstwa inwestycyjnego czy w nie nowoczesnych metodach wznoszenia budynków.

Trzeba przyznać, że projektanci, inwestorzy, wykonawcy skutecznie dobrali się do tych rezerw i dzięki inspiracji instancji i organizacji partyjnych plan zrealizowali. Najważniejsze, iż nie odbyło się to metodami „za wszelką cenę” — chociaż chodziło o wielką stawkę, o kilka tysięcy mieszkań. Oto limity inwestycyjne dla uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego w latach 1961—1965 zostały zmniejszone o 565,7 mln złotych, co oznaczało — gdyby nie nasza gospodarność — skreślenie trzynastu tysięcy izb. Nie straciliśmy tych 13 tysięcy izb, zostały one zbudowane, a standard wyposażenia i wykończenia wzniesionych obiektów mieszkaniowych utrzymano na dość dobrym poziomie.

Plan 1966-70 lepiej dostosowany do potrzeb

Również i teraz, u progu nowego planu 5-letniego musimy otwarcie powiedzieć, że mimo przewidzianego prawie 30 proc. wzrostu zadań budownictwa mieszkaniowego w latach 1966—1970 i ewentualnego ich nieznacznego przekroczenia — nie będziemy w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb w tym zakresie. Aktualna wszakże polityka lokalowa odróżnia od dawnej pozytywne fakty, że budownictwo mieszkaniowe lat 1966—1970 będzie bardziej dostosowane do realnych potrzeb ludności.

Prezydium Rady Narodowej m. Poznania powołało Komisję do spraw Koordynacji Rozdziału Mieszkań i sprezyowało zasady przydzielania lokali mieszkalnych w Poznaniu w latach 1966—1970. Przyjęto, jako podstawowe założenie, że zaspokajanie potrzeb ludności przez przydział rad narodowych, odbywać się będzie zasadniczo z zasobów w starym budownictwie. Zastosowanie takiego postanowienia było konieczne z uwagi na wyjątkową sytuację, powstałą wskutek realizacji ponadplanowych a zarazem niezbędnych — zadań. Spowodowało to, że dla pełnego wykonania planu przydziału mieszkań 1965 roku trzeba będzie dokonywać przesunię-

cia około 1000 mieszkań z rozdzielnika 1966 r., który liczy 7.660 nowych izb (tj. około 2.600 mieszkań). Stąd to do dyspozycji rady, na pozostałe 4 lata, przypadnie około 1.600 mieszkań. Prezydium postanowiło przeznaczyć je m.in. na wykwatowanie ze szpitali, szkół, wyższych uczelni itp. oraz na wymianę dla rodzin, które oddadzą do dyspozycji rady, mieszkania większe. Pozwoli to uzyskać sporo mieszkań o większej liczbie izb lub co najmniej — większym metrażu.

Zasady przydziału mieszkań

Prezydium Rady Narodowej m. Poznania ustaliło ponadto, że przydział lokali mieszkalnych, pozostających do dyspozycji rad narodowych, może nastąpić jedynie na rzecz wnioskodawców o dochodach

- z budownictwa rady narodowej — ok. 2.600 mieszkań
- uzyskane wskutek ruchu ludności — ok. 3.000 mieszkań
- z wymiany za mieszkania spółdzielcze — ok. 1.500 mieszkań

razem około 7.100 mieszkań

Do przydziału rad narodowych w Poznaniu wpłynęło od ludzi ubiegających się o przydział mieszkania z budownictwa państwowego, 16.989 wniosków. Rejestr ten zwiększa się o 1.000 wniosków, których nie udało się zrealizować w bieżącym roku. Komisje po rozpatrzeniu wszystkich podań, zakwalifikowały do przydziału lokali z rozdzielnika rad narodowych około 3,5 tys. rodzin najgorzej mieszkających, a 2,5 tys. wniosków skierowały do spółdzielni mieszkaniowych. Przyjmując przeznaczenie około 1,5 tys. mieszkań dla ludzi wykwaterowanych z budynków przewidzianych do rozbioru z powodu zagrożenia lub nowych inwestycji, nadto — około 2 tys. mieszkań na wykwaterowanie ze szkół, szpitali i lokali nadmiernie zagęszczonych — otrzymamy liczbę 7 tys. mieszkań, które znajdują się w dyspozycji przydziału rad narodowych Poznania.

W przydziałach nie zostały uwzględnione wnioski około 10 tys. rodzin, które zajmują mieszkania zagęszczone powyżej 3 m kw. na osobę, lub zarabiają więcej niż 800 zł na jednego domownika. Analiza tych wniosków wykazuje, że wiele rodzin — z tej kategorii — mieszka rzeczywiście w trudnych warunkach lecz nie wszystkich stać będzie na wstąpienie do spółdzielni mieszkaniowych. Dlatego też prezydium rad narodowych winno porozumieć się z zakładami pracy, by te przez pomoc kredytową umożliwiły — zwłaszcza rodzinom najgorzej mieszkającym poprawę ich warunków bytowania.

Z przedstawionych liczb wynika, że prezydium rad tylko w nieznacznym stopniu sprowadza potrzebom mieszkaniowym ludności, z własnego budownictwa. Spółdzielnie mieszkaniowe również nie będą w stanie zaspokoić w pełni potrzeb swoich członków. Oddadzą one do użytku w przyszłym planie 5-letnim w Poznaniu 15,5 tys. mieszkań. Tymczasem wg stanu na 1 grudnia br. rejestr spółdzielców liczy 5.451 członków i 10.856 kandydatów czyli razem 16.307.

Dlatego to, wysuwamy postulaty zwiększenia kredytów dla spółdzielczości mieszkaniowej, by w ciągu przyszłego 5-lecia, poprawić warunki mieszkaniowe chociażby tym członkom spółdzielni, którzy wstąpią do spółdzielni w roku przyszłym.

W sumie więc choć lata 1966—1970 znamionować będzie w Poznaniu dość szybkie tempo budownictwa mieszkaniowego, co przyniesie pewną poprawę warunków bytu ludności, nie dojdzie do zaspokojenia potrzeb wielu rodzin posiadających złe mieszkania.

Sytuacja mieszkaniowa w województwie

Przejdźmy teraz do omówienia sytuacji mieszkaniowej w województwie poznańskim. Prezydium 44 miast naszego województwa, w któ-

rych obowiązuje publiczna gospodarka lokalami, będą dysponowały w przyszłej 5-lacie — 2.345 mieszkaniami z nowego budownictwa rad narodowych. Taka jest globalna liczba mieszkań przewidzianych dla miast i osiedli Wielkopolski na lata 1966—1970.

Ekzekutywa KW, a następnie Prezydium WRN ustaliły kryteria, które winny obowiązywać przy ustalaniu planów, a więc i rozdziału nowego budownictwa, pomiędzy poszczególne miejscowości. Jako podstawową zasadę przyjęto — kierowanie środkami na rozwój przemysłu oraz wzrost produkcji przemysłowej, zarówno dla kraju jak i dla eksportu.

Zdajemy sobie sprawę, że warunki lokalowe w każdym mieście są trudne, że wiele rodzin należałoby przeprowadzić do nowych mieszkań. Możliwości takich z budownictwa rad narodowych jednak nie będzie i dlatego w planach należałoby uwzględnić większą koncentrację, nasilając budownictwo tylko w kilku miastach. W pozostałych miejscowościach trzeba zwiększyć kredyty dla spółdzielni i w tej formie udzielić pomocy ludziom najgorzej mieszkającym.

W przydziałach rad narodowych województwa znajduje się obecnie około 9,5 tys. wniosków, które zakwalifikowano do przydziału mieszkań z budownictwa państwowego. Biuro pod uwagę niewielkie rozmiary nowego budownictwa rad, potrzeby tych rodzin należy zaspokoić zwanymi mieszkańami w starych domach.

Spółdzielczość mieszkaniowa, w naszym województwie winna oddać do użytku około 17 tys. mieszkań. Rozdział środków na spółdzielcze budownictwo uzależniony jest od liczby członków i kandydatów w każdej spółdzielni, których w województwie mamy na dzień 1 grudnia br. 12.438 osób.

Poważne zadania dla rad narodowych wynikają również z planu budownictwa indywidualnego, które winno dać 10 tys. mieszkań, co stanowi prawie jedną trzecią miejskich zamierzeń budowlanych w naszym województwie. Są to zadania bardzo poważne, wymagające ze strony prezydiów rad narodowych dużej troski i daleko idącej pomocy. Trzeba będzie przygotować odpowiednio uzbrojone tereny oraz dobra i tania dokumentację techniczną, zorganizować pomoc w uzyskaniu materiałów, a w miejscach pąsilonego budownictwa — przygotować gotowe prefabrykaty, by zmniejszyć koszty i pracochłonność robót.

Równolegle z budownictwem miejskim, bardzo dynamicznie rozwija się budownictwo na wsi. Domy mieszkalne stawiają Państwowe Go-

spodarstwa Rolne, ośrodki naukowo-doświadczalne, spółdzielnie produkcyjne i inne instytucje gospodarki społecznej; budują chłopi indywidualni. W związku z tym rodzą się problemy koordynacji budownictwa mieszkaniowego na wsi, jego rozmieszczenia przestrzennego, typowych dokumentacji, zaopatrzenia materiałowego itp.

Jak lepiej wykorzystać środki na remonty

Ważnym czynnikiem, który wpływa na poprawę warunków mieszkaniowych, są remonty budynków. Państwo przeznacza na remonty domów wiele milionów zł. W Poznaniu przyznano w bieżącej 5-lacie na te cele 324 mln. zł, a w województwie poznańskim — 582 mln. zł. Niestety, środków tych Poznań nie wykorzystuje w pełni. Co gorsze, rezultaty tak poważnych nakładów, zarówno w Poznaniu, jak i w województwie — nie będą najlepsze. Składa się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim, zamiast koncentrowania środków na faktyczne, kapitalne remonty, znaczną ich część przeznaczają na prace zabezpieczające. W efekcie co pewien stosunkowo krótki okres, wracać trzeba z robotnikami na ten sam obiekt, marnotrawiąc pieniądze i denerwując mieszkańców.

Szereg przydziałów rad narodowych nie posiada planu kapitalnych remontów, opracowuje je w ostatniej chwili i dokonuje częstych zmian. Dlatego nader trudno uzgodnić je z wykonawcami, a brak dokumentacji i materiałów daje się często we znaki. Ciągłe perturbacje powodują brak pomieszczeń zastępczych dla translokacji mieszkańców remontowanych obiektów. Zdolność produkcyjna przedsiębiorstw remontowych jest przy tym niewystarczająca, a wskutek braku sprzętu i środków transportowych, prace wykonywane są przewlekłe i często źle.

W latach 1966—1970 przewidziany jest wzrost funduszy na remonty kapitalne budynków, a Ekzekutywa KW wystąpiła do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej z wnioskiem o ich dalsze zwiększenie. Wzrosną również środki na remonty bieżące na co złożyć się również pieniądze uzyskane z podwyżki czynszów. Chodzi o to, by środki te jak najlepiej wykorzystać, by ze wzrostem nakładów, następowała faktyczna poprawa stanu budynków. Należy przy tym dołożyć starań, by wszędzie tam gdzie to jest możliwe, podnosić standard wyposażenia domów.

Sprawom remontów, rady narodowe i komisje gospodarki komunalnej muszą poświęcać więcej uwagi, szczególnie analizować zamierzenia — a następnie porównywać je z osiągniętymi efektami. — Zwracamy się również do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej o powołanie na szczeblu wojewódzkim, Zjednoczenia Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych oraz o lepsze techniczne wyposażenie tych przedsiębiorstw.

Sposoby poprawy wykonawstwa

Innym, istotnym zagadnieniem jest obniżka kosztów budownictwa mieszkaniowego. Mamy tu na myśli zmniejszenie społecznych nakładów pracy, do rozmiarów niezbędnych do wytworzenia użytkowych wartości mieszkań, określonych standardem. Oczywiście jest, że proces powstawania tych wartości, odbywa się w toku produkcji budowlanej. Ale jasne jest również, że na ten proces, tzn. na koszt brutto, wpływają nie tylko wewnętrzne, strukturalne cechy jednostki produkcyjnej, ale i czynniki zewnętrzne. Wynika to z faktu, że sprawy budownictwa mieszkaniowego leżą w kompetencji wielu, a może zbyt wielu jeszcze jednostek administracyjnych i gospodarczych.

Na przykład, przedsiębiorstwo budowlane nie decyduje o lokalizacji i wielkości zespołu mieszkaniowego, o standardzie mieszkaniowym i czasie realizacji, tymczasem są to czynniki bardzo ważne, gdy chodzi o efektywność ekonomiczną budownictwa mieszkaniowego. Wprzęgnięcie ich w służbę rachunku ekonomicznego, wymaga jednak ustanowienia odpowiedniej dyscypliny ekonomicznej i organizacyjnej w budownictwie mieszkaniowym.

Do bezpośrednich elementów dyscypliny ekonomicznej należy programowanie tj. lokalizacja, wybór wielkości programu użytkowego zespołu mieszkaniowego, wybór układu przestrzennego oraz rachunek efektywności ekonomicznej. Decydujący dla kosztów budownictwa mieszkaniowego etap programowania winien być przedmiotem szczególnych studiów, a następnie przedmiotem wszechstronnej i głębokiej oceny przez instancje opiniujące i zatwierdzające. Nie bez znaczenia jest też sprawa usprawnienia trybu opiniowania i zatwierdzania programu inwestycyjnego. — Wiadomo bowiem, że trwa on często zbyt długo, często kosztem czasu dla dalszego etapu projektowania inwestycji.

Mówiąc o programowaniu, projektowaniu, opiniowaniu i o efektywności budownictwa — trzeba podkreślić, że sprawy te należy traktować kompleksowo w Uchwale IV Plenum KC naszej partii. Rzecz w tym, aby wszyscy towarzysze zrozumieli sens tej Uchwały, a co najważniejsze — potrafili ją stosować, każdy na swoim stanowisku. Nie możemy jednak powiedzieć, że zrobiliśmy wiele dla jej realizacji. Wprawdzie zapoznaliśmy się z postanowieniami Uchwały wszystkie organizacje partyjne i załogi, ale jak dotąd, tylko w niektórych przedsiębiorstwach, biurach projektów i instytucjach, związanych z przygotowaniem i realizacją inwestycji — sporządzono programy działania, zmierzające do usprawnienia procesów budowlanych i obniżki kosztów. Trzeba więc niezwłocznie programy takie opracować we wszystkich przedsiębiorstwach i biurach projektowych.

W wykonawstwie budowlanym osiągnięto wiele pozytywnych zmian. Do przeszłości należy już poglądy, że budownictwo jest miejscem pracy dla ludzi chwiejnych, niezdeterminowanych co do wyboru drogi życiowej. Postęp w organizacji i technologii pozwolił zlikwidować sezonowość tego zawodu, a zwiększone wymagania, jakie się obecnie stawia pracownikom przedsiębiorstw budowlanych, ustabilizowały większość załóg. Widać wyraźnie na poprawę dyscypliny wykonawstwa robót.

W kilku ostatnich latach bardzo poważnie rozpowszechniły się uprzedmiotowione metody budownictwa. Można nawet, w poszczególnych przypadkach, mówić o przemysle budowlanym. Obok jednak tych i wielu innych, pozytywnych zjawisk, obserwuje się sporo poważnych braków i nie dociągnięć, które obniżają ogólnie pozytywną ocenę naszego budownictwa.

Największą troską napawa nas niedostatecznie szybki wzrost zdolności przerobowych przedsiębiorstw budowlanych i zaplecza. Powodowało to m.in., że przez kilka ostatnich lat z rzędu przedsiębiorstwa budowlane naszego województwa nie mogły podjąć się wykonania szeregu ważnych dla gospodarki narodowej i społeczeństwa obiektów. Wartość nie przyjętego do portfela zleceń, robót przy budowie szkół czy mieszkań, pociągała co rok 200—300 mln. zł. Pierwszeństwo dawaliśmy inwestycjom produkcyjnym, choć i tam po-

zostawało wiele środków niewykorzystanych.

Na podobną sytuację zanoszą się w roku 1966. W związku z tym, Ekzekutywa KW rozpatrzy, jeszcze w tym kwartale, zadania inwestycyjne w Wielkopolsce na lata 1966—1970 i ustali kierunki rozwoju przedsiębiorstw budowlanych, by w pełni zbilansować zdolności wykonawstwa z naszymi potrzebami. Liczymy również, że Ministerstwo Budownictwa, które w wielu sprawach udzieliło nam wydatnej pomocy — zwłaszcza w rozwoju przemysłu materiałowego budowlanych, nie odmówi nam jej również przy rozwiązywaniu problemów wykonawstwa i zaplecza budowlanego.

Wiele do życzenia pozostawia jakość materiałów budowlanych. Niedopuszczalna tolerancja wymiarowa i zwierzchnia powierzchnia, niska wytrzymałość prefabrykatów i ceramiki, zła stolarka i okucia, niska jakość sprzętu instalacyjnego i białej armatury — to główne braki z tej dziedziny.

Również nasi wykonawcy nie zawsze mogą chlubić się wysoką jakością. Można mieć do nich pretensje o wady wykonania konstrukcji, niedokładny montaż prefabrykatów, złe wykonanie ścianek działowych i posadzek czy o niską jakość tynków lub niestaranne malowanie.

Koszty robót poprawkowych osiągnęły w ubiegłym roku — w samym tylko Poznańskim Zjednoczeniu Budownictwa — niebagatelną sumę, prawie 5 milionów zł.

Zadecyduje gospodarność

Uchwała IV Plenum KC na kładła na nas obowiązek pilnego śledzenia procesów gospodarczych i korygowania ich z myślą o optymalnych rozwiązaniach. Wprawdzie sprawy mieszkaniowe zwykle się uważały za problemy wyłącznie natury społecznej, lub za enklawę działalności miejskich rad narodowych (przez wiele lat budowało się przecież tylko z dotacji), pozostającą poza sferą ekonomiczną — bezsporne jest, że dzisiaj kwestia zaspokojenia lokalowych potrzeb obywateli wiąże się ściśle z gospodarką i gospodarnością. Chodzi tu zarówno o racjonalność działania przedsiębiorstw budowlanych, jak i o sprawne, ekonomicznie słuszne postępowanie inwestorów czy wreszcie o koordynacyjną rolę rad narodowych jako gospodarzy terenu. Integrację wszystkich wymienionych ogniw, zharmonizowanie ich działalności pod kątem osiągnięcia jak najlepszych rezultatów, pozwoli radom narodowym na pełniejsze zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych obywateli, w ramach niezmiennych limitów i tych samych środków finansowych.

Wielki aparat produkcyjny i administracyjny, jaki bierze udział w realizowaniu budownictwa mieszkaniowego, nie wyłącza polityki mieszkaniowej, składa się z dziesiątków tysięcy ludzi. Oni to w ostatecznym rachunku decydują o powodzeniu podjętych przedsięwzięć. Zadaniem naszych organizacji i instancji partyjnych jest stworzyć taką atmosferę wokół gospodarności w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, byśmy mogli otwarcie powiedzieć, że Uchwała IV Plenum nie jest u nas dokumentem bez znaczenia. Potrzeba tu dużego osobistego zaangażowania i energii każdego pracownika na swoim stanowisku, potrzeba dużego poczucia obowiązku i odpowiedzialności prawidłowo pojętej solidarności w imię wspólnego dobra. Potrzeba skutecznego współdziałania wszystkich dla usuwania marnostrawstwa i niedbalstwa, dla realizowania obniżki kosztów, lepszego wykorzystania maszyn itp. Tego oczekuje od nas partia i ogólny interes społeczny.

rozzgrzeszenie nieskruszonych

Skrucha niewinnych

taki nosi tytuł artykuł Zbigniewa Żaluskiego zamieszczony w 303 nrze „Życia Warszawy”, w którym autor polemizuje z orędziem biskupów polskich do episkopatu niemieckiego. Z artykułu tego przedrukowujemy niektóre fragmenty.

„Jak niewątpliwie wielu Polaków — nie odnajdując siebie, swoich myśli w tym „ogólnohumanitarnym” przebaczeniu. Nie dlatego jednak, by miłosierdzie było mi zupełnie obce. I nie dlatego też, bym nie dostrzegał konieczności zmiany antagonistycznego charakteru dotychczasowych wiekowych stosunków między narodami polskim i niemieckim. Raczej dlatego, że to chrześcijańskie przebaczenie i ta korna prośba o wybaczenie wydają mi się żalonym anachronizmem. (...)”

I za cóż to prosimy o przebaczenie? A dokładnie: za cóż to biskupi polscy proszą o przebaczenie? Nieznane mi są żadne zbrodnie Episkopatu polskiego czy polskich księży, czy polskiego kościoła katolickiego wobec kościoła niemieckiego, wobec narodu niemieckiego. (...)”

Jest rzeczą ogólnie znaną, że w ciągu lat dwudziestu episkopat niemiecki nie uznał publicznie i nie potępił w całej

rozciągłości zbrodni niemieckich, zbrodni hitlerowskich wobec świata. (...)”

Ani episkopat niemiecki, ani niemiecki katolicyzm nie uczynili nic, aby uzyskać **prawo do rozgrzeszenia**, co więcej, nie zwrócili się nawet do kościoła polskiego. Biskupi polscy udzielili swego rozgrzeszenia jak gdyby z własnej inicjatywy, jak gdyby na wyrost. (...)”

Biskupi formułowali również pewne propozycje pod adresem biskupów niemieckich. Zaproponowali im dialog z jednym warunkiem: „próbujmy zapomnieć, żadnej polemiki”, dialog, który pozwoliłby „bliżej poznać nasze wzajemne obyczaje narodowe”. Nie rozumiem. Jak poznać nasze obyczaje narodowe pomijając te setki tysięcy żałobnych lampek palonych przez Polaków na grobach najbliższych, pomordowanych przez okupanta hitlerowskiego? I czego ma dotyczyć ten dialog, jeśli nie wzajemnych stosunków, a tych nie sposób wszak rozpatrywać inaczej, jak w świetle naczelnego postulatów wszystkich Polaków: by nigdy nie powtórzyła się przeszłość.

W końcu biskupi polscy zaprosili biskupów niemieckich,

aby przybyli do Polski, do Częstochowy na radosne święto stołowego katolicyzmu z okazji jego tysiąclecia.

Nie moja to sprawa — kościelne uroczystości w Częstochowie. Ale moja to ziemia, na którą zaproszono biskupów niemieckich. Mój to kraj, który ma otworzyć przed nimi swoją granicę. Jeśli by mieli przybyć jako ludzie prywatni na prywatne zaproszenie, jeśli by mieli przybyć jako duszpasterze do swych współtowarzyszy w wierze... Jednakże sądząc z uroczystego tonu, w jakim sformułowano zaproszenie, sądząc z butnych nutek, jakie pobrzmiwają w niemieckiej odpowiedzi, zamierzają tu przybyć właśnie jako książęta kościoła niemieckiego — spadkobiercy półtoratysięcnej tradycji niemieckiego kościoła katolickiego, jako przedstawiciele tej siły współrządzącej i współkierującej w państwie zachodnioniemieckim, mieniącym się być spadkobiercą prawnym Trzeciej Rzeszy, jej praw, obowiązków i granic z 1937 roku. Mają tu przybyć jako reprezentanci wszystkich „nieprzedawnionych praw”, domniemyanych krzywd i niejasno sformułowanych założeń rewizjonistycznych, które biskupi niemieccy w swej odpowiedzi przypominają.

A wówczas — jeśli tak, to i ja, człowiek świecki, mam tu coś do powiedzenia. Myślę zaś, że jeszcze nie czas, aby biskupi reprezentujący kościół katolicki chadeckich i rewizjonistycznych Niemiec zachodnich przekroczyli granicę Polski. Gdyby byli budzicielami sumienia w swoim kraju... Tu nie wystarczy ich wezwanie, by katolicy niemieccy modlą się uczcić dzień Millennium. Dlaczego dotąd żałobnymi modłami nie uczcili pamięci Polaków w ciągu tysiąclecia pomordowanych przez niemieckich rycerzy, misjonarzy, kolonizatorów Bismarcka i SS-manów Hitlera? Nie chcę oglądać książąt katolicyzmu zachodnioniemieckiego w pełnej chwale triumfalnych obchodów na Jasnej Górze — ziemi polskiej, choć klasztornej.

Jeśli chcą tu przybyć, niech uczynią jak niegdyś cesarz Oton, niech włożą szaty pokutne, niech posypią głowy popiołem, niech przyjadą na Dzień Zaduszny albo na rocznicę najazdu hitlerowskiego, albo na 5 sierpnia — rocznicę rzezi Woli. Niech w czarnych ornatach staną przy ołtarzu na Cmentarzu Powązkowskim, na Pawlaku, na prochach getta, u krematoriów Oświęcimia, przy fabryce mydła w Stutthofie, na polach Rogoźnicy, nad mogiłnymi rowami Zagania i odprawiają tam żałobne modły.

Może zresztą w tych miejscach powinni tylko asystować i służyć do Mszy któremuś z księży polskich — męczenników hitlerowskich obozów i więzień.

Natomiast wczorajsza „Trybuna Ludu” zamieściła m. in. wypowiedź dra Tadeusza Cypriana, profesora UAM na tenże temat. Oto kilka fragmentów tej wypowiedzi.

MUZYKA

Wieczór sonat należał na pewno do cenniejszych imprez kameralnych w cyklu organizowanym przez PTM im. Wieniawskiego i Filharmonii (Pałac Działyńskich). A więc interesował program, prezentujący cztery trafnie dobrane współczesne kompozycje dużej formy. „Sonata” A. Malawskiego jest pastiszem, rekonstruującym styl klasyczny. Tematykę zaczerpnął autor z wczesnych utworów Janiewicza (uczeń Haydna, skrzypek polski, który działał w Anglii na przełomie XVIII i XIX w.). Sonata Malawskiego dała niemało możliwości popisów wirtuozowskiego tak pianinie jak i skrzypce (I. Mondelska oraz Z. Słowik). Najbardziej uimiału tu sam pomysł: współczesny kompozytor polski podaje reke — poprzez pokolenia — zapomnianemu muzykowi Janiewiczowi, by zjednoczyć się w hołdzie dla nieśmiertelnej sztuki klasyki wiedeńskiej.

„Sonata na flet i fortepian” B. Woytowicza jest także wartościowym utworem. Ce-

„List stanowi coś znacznie więcej niż akt chrześcijańskiej pokory i przebaczenia. Episkopat polski jako całość jest w jakimś sensie czynnikiem politycznym i każda jego akcja na terenie międzynarodowym jest akcją polityczną. Tak należy oceniać również i ten list. (...)”

Teza, że naród polski zmuszony został osiedlić się częściowo na „ziemiach poczdamskich”, że musi się z tego usprawiedliwiać i że rozumie „cierpienia milionów przesiedleńców”, ale nie miał innego wyjścia, jest z punktu widzenia narodowych interesów Polski, zarówno jak i punktu ściśłości historycznej nie do przyjęcia; jest to teza szkodliwa, dająca w rękę hałaśliwej akcji „zawodowych przesiedleńców” ogromny zapas amunicji do podważenia stabilizacji się już w oczach świata granicy zachodniej (a mamy ją w dodatku nie z NRF — lecz z NRD, granicę tę uznającą). (...)”

Trudno założyć, że 36 biskupów z kardynałem Wyszyńskim na czele, redagując list nieopatrznie, czy w sposób nieprzemyślany użyło w nim zwrotów o dużej doniosłości politycznej, niebezpiecznych dla interesów polskich. (...)”

A jeżeli tak, to jaki cel przyświecał autorom listu? Chyba dążenie do jakiejś polityki zagranicznej, nie pokrywającej się z polityką zagraniczną rządu, którą w dodatku w sprawie granic popiera każdy Polak bez różnicy światopoglądu i przekonań politycznych.

Albo czy wolno członkom episkopatu prowadzić własną politykę zagraniczną, odmienianą od polityki rządu kraju, którego są obywatelami?

Fakt zatężenia redakcji i wysłania listu przed radą polskim jest z punktu widzenia prawnego absolutnie niedopuszczalny. Stanowi on rodzaj noty międzynarodowej, noty przesłanej nad głową rządu jedynie powołanego do reprezentowania interesów Polski za granicą. (...)”

Jakie będą skutki listu? Wewnątrz kraju znaczne wyobcowanie hierarchii kościelnej ze społeczeństwa. Nawet biskupi nie potrafią Polakowi z Wrocławia czy Szczecina wytłumaczyć, że winien prosić Niemców o przebaczenie za to, że tu założył rodzinę, i za to, że w wyniku napaści na Polskę, doszło do ustalenia takich, a nie innych granic. Tak więc wewnętrzno-krajowym skutkiem listu będzie osłabienie pozycji hierarchii kościelnej w społeczeństwie.

A za granicą? Dostarczenie amunicji dla hałaśliwej propagandy „zawodowych przesiedleńców”, osłabienie wpływu trzeźwo myślących ludzi w NRF (biskupi ewangelicy) oraz konieczność mozolnego odrabiania wywołanych szkód.

I wreszcie — w czym imieniu ten list napisano? Na pewno nie w imieniu 30 milionów Polaków niedopuszczających nawet myśli o dyskusji na temat naszych granic.”

cha charakterystyczna: dyscyplina formalna oraz upodobanie do ścisłego kontrpunktu. Stopień „modernizmu” umiarkowany. Uroku tej muzyce dodaje ludowa tematyka, a więc rytmy krakowiaka, kunsztownie przestylizowane i wtopione w klasycyzującą całość. Flecista Filharmonii F. Langner odzworzył swój trudny part z uimiacą muzykalnością. „IV Sonata skrzypcowa” G.

W Pałacu Działyńskich

Baciewicz cieszy się (i słusznie) opinią wybitnego osianniccia twórczości znanej autorki. Jakaż różnica w stosunku do dawnych, zdawkowo — moforycznych jej prac. „Sonata” stanowi ważne przejście od intelektualnych spekulacji w kierunku muzyki emocjonalnej. Zwłaszcza monumentalny finał jest świetnie skonstruowany, nadto „wciąga” słuchacza swą dramatyczną treścią.

Wybory we Francji

De Gaulle i lewica

A więc znamy już ostateczny wynik wyborów prezydenckich we Francji. Zwyciężył generał Charles de Gaulle, piastujący godność prezydenta od roku 1958. Tym samym 75-letni generał, jeśli mu na to zdrowie pozwoli, sprawować będzie urząd głowy państwa francuskiego do roku 1972 włącznie.

Zwycięstwo w wyborach prezydenckich nie przyszło de Gaulle'owi łatwo. Nie spełniły się marzenia ludzi z kierunku jego partii o uzyskaniu przez generała już 5 grudnia, w pierwszym głosowaniu, niezbędnej większości. Na dotychczasowego prezydenta padło wówczas tylko 44,6 procent głosów. Zmusiło to de Gaulle'a do porzucenia postawy pełnej wyniosłej godności, charakteryzującej się nader rzadkimi wystąpieniami w radio i TV; w drugiej turze wyborów, w okresie pomiędzy piątą a siedemnastą grudnia (tego dnia o północy dobiegła końca kampania wyborcza), najwyraźniej za radą czołowych działaczy partii gaullistowskiej, generał zdecydował się aktywniej zabiegać o głosy obywateli.

Ale także kontrkandydat de Gaulle'a Francois Mitterrand, jak to się mówi, nie zasypiał gruszek w popiele. Dokonał on manewru taktycznego, kreując się już nie reprezentantem obozu lewicy, lecz reprezentantem wszystkich republikanów. Mitterrand, energiczny i o wiele młodszy od dotychczasowego prezydenta Francji, przerzucał się helikopterem z miejsca na miejsce, prezentując swój program polityczny, wybiegający w przyszłość, w przeciwieństwie do generała, koncentrującego się raczej na omawianiu dotychczasowego — zresztą niemałego — dorobku Francji pod jego kierownictwem.

W miarę wzrostu temperatury wyborczej, obaj kontrkandydaci, wstrzymując się od ogółu jeśli chodzi o wzajemną krytykę, poddawali w wątpliwość politykę przeciwnika. De Gaulle ostro zaatakował Mitterranda i partię polityczną w ogóle, obarczając je odpowiedzialnością za wszelkie niepowodzenia, czy trudności z jakimś narodem francuskim miał do czynienia w niedalekiej przeszłości. Zdaniem de Gaulle'a — uprawiającego politykę pomniejszania roli parlamentu i usiłującego zająć w pewnym sensie ponadpartijną pozycję — powrót panowania partii politycznych musiałby drogą kosztować naród.

Mitterrand skierował swą krytykę przede wszystkim na sprawy gospodarcze i społeczne. Zarzucał on de Gaulle'owi, że wprowadził do wprowadzenia stabilizacji w kraju, jednakże nie dokonał niezbędnych reform na polu ekonomicznym i społecznym.

W rezultacie przedwyborczych zmagani, instytut badań i nastrojów oceniał w sobotę szanse generała na 55 procent głosów, jego rywala

na 45. Do późnych godzin w przedwyborczą sobotę giełda paryska przyjmowała zakłady co do wyniku głosowania, potwierdzając w ten sposób stosunkowo wyrównane szanse obu kontrkandydatów.

Niedziela — deszczowa na północy Francji i słoneczna na południu, charakteryzowała się nadal wysoką frekwencją głosujących, których około 85 proc., a więc mniej więcej tyle samo co w pierwszej turze głosowania, podażyło do urn.

O godzinie 2.30 z niedzieli na poniedziałek, paryskie ministerstwo spraw wewnętrznych podało wyniki wyborów: 55 proc. (a więc tyle ile przewidywały niektóre instytuty badania opinii) uzyskał de Gaulle, 45 procent — Mitterrand. Na generała głosowało 12.868.661 wyborców, na jego kontrkandydata 10.586.150 obywateli. Jak wynika z zestawienia liczb pierwszej i drugiej tury wyborczej, Mitterrand, choć nie odniósł zwycięstwa wyborczego, pomnożył ostatecznie liczbę swoich zwolenników w stopniu większym od przeciwnika.

Sam de Gaulle do wczesnych godzin poniedziałkowych powstrzymał się od wypowiedzi na temat swego ponownego wyboru. Komentatorzy polityczni wyrażają opinię, iż generał nie może się nie liczyć z zademonstrowaniem w toku obu tur wyborczych — siłą zjednoczonej lewicy. Oczekuje się, że prezydent uczuje się zmuszony do przeprowadzenia zmian w dziedzinie gospodarczej i społecznej, nie zmieni natomiast najprawdopodobniej założeń swej polityki zagranicznej. Mówi się ponadto o możliwości zmian w rządzie.

Wybory powszechne, w związku ze zwycięstwem de Gaulle'a, odbędą się dopiero w roku 1967, przy czym jest oczywiste, iż gaulliści będą musieli dołożyć wszelkich wysiłków, by utrzymać dotychczasową większość w Zgromadzeniu Narodowym. Wybory w roku 1967 staną się więc jakby trzecią, decydującą turą przeprowadzonych obecnie. Związkiem, że na arenie wewnętrznofrancuskiej następują przegrupowania polityczne. Lecanuet, jeden z pretendentów do fotela prezydenckiego w pierwszej turze wyborów, podejmuje próby utworzenia tzw. ugrupowania centrystowsko-europejskiego. Mitterrand stanął na czele federacji demokratycznej — socjalistycznej, obejmującej lewicę francuską bez komunistów.

Naszym zdaniem jednakże takie sojusze, sojusze bez komunistów, mogą co najwyżej skłonić de Gaulle'a do manewrów taktycznych w rodzaju przeprowadzania wycinkowych reform. Sojusz lewicy francuskiej bez komunistów nie może być jednak na tyle silny, by skutecznie przeciwstawić się gaullizmowi.

WIESŁAW PORZYCKI

I. Mondelska oraz Z. Słowik popisali się wysokim poziomem kultury kameralnej. Stanowią parę artystów, którzy winni stworzyć stały duet (na wzór Szpilmana i Wrońskiego). Jako doświadczeni muzycy wnikała szczegółowo w intencje realizowanych kompozycji. Słowika słuchamy często w Filharmonii, natomiast Mondelska-Wyrzykowska radzieliśmy sobie na estradzie. A szkoda! Ostatnia nowość wieczoru stanowiła „Sonata na flet i fortepian” T. Z. Kasserna. kompozytora który w okresie międzywojennym był tak bardzo związany z naszym miastem. Przecie działał tutaj wszechstronnie; komponował, grał, pisał poczynił recenzje. „Sonata fletowa” utrzymana jest w typowym dla Kasserna neoklasycyzm, wylornym stylu „paryskim”. Wyróżnimy szeroko — oddechowa „arie” czyli pełna treści i powagi część II atrakcyjnego utworu. Za przypomnienie sylwetki autora „Dies irae” iestłsm organizatorom wieczoru szczególnie wdzięczni. R. Klawitter komentował program, trafnie charakteryzując po kolei dzieło każdego kompozytora.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

ARTUR CONAN DOYLE

Ostatni ukton Sherlocka Holmesa

Przekład Izabelli Dąbskiej

7

Mycroft Holmes mówił z uroczystą powagą i widać było, iż zdaje sobie sprawę z doniosłości problemu. Sherlock i ja siedzieliśmy wycieczni.

— Zapewne słyszałeś o tych planach? Myślę, że wszyscy o nich słyszeli.

— Znam je tylko z nazwy.

Doniosłości ich trudno nie doceniać. To jedna z najzdrożniej strzeżonych tajemnic państwowych. Możesz mi wierzyć, że żadna bitwa morska nie może się odbyć bez zastosowania planów Bruce-Partingtona. Przed dwoma laty przesmyślano przez Komisję Parlamentu olbrzymia sumę przeznaczoną na zakupienie patentu tego wynalazku i dołożono wszelkich starań, aby sprawę utrzymać w tajemnicy. Nader skomplikowana dokumentacja składa się z trzydziestu oddzielnych patentów a każdy z nich jest niezbędny do funkcjonowania całości. Przechowuje się je w specjalnie skonstruowanej kasie pancennej, umieszczonej w tajnym biurze Arsenalu z oknami i drzwiami zabezpieczonymi przed włamaniem. W żadnym wypadku nie wolno wynosić dokumentów z biura. Nawet gdyby zechciał je przestudiować główny konstruktor Floty, musiałby w tym celu udać się do Wollwich. A tymczasem znajdujemy dokumenty teraz, w kieszeni marynarki zmarłego, niższego urzędnika Arsenalu — i to w samym sercu Londynu! Z urzędowego punktu widzenia to wprost niewiarygodne! Niedopuszczalne!

— Ale odzyskaliście dokumenty?

— Nie, Sherlocku... nie! W tym właśnie sek, że nie odzyskaliśmy. Z kasy w Wollwich zainetno oqótem dziesięć rysunków, a tylko siedem znaleziono w kieszeni Cadoana West. Trzy najważniejsze przepadły, zniknęły... zostały skradzione! Musisz odłożyć wszystko na bok, Sherlocku! Do diabła z tymi wszystkimi twoimi tajemniczkami policyjnymi — zostaw je policji śledczej do rozwiązania! Tu mamy problem o charakterze międzynarodowym...

8

Dlaczego Cadoan West zabrał dokumenty ze skrytki? Gdzie sa brakujące szkice? W jaki sposób zginęły? Dlaczego jeqó ciało znalazło się na torze? Jak można naprawić zło? Znajdź odpowiedź na te wszystkie palące pytania a przysłużysz się dobrze krajowi...

— A dlaczego sam tego nie chcesz rozwiązać, Mycroft? Potrafisz to równie dobrze jak ja.

— Możliwe, Sherlock. Chodzi jednak o zebranie szczegółów. Przynieś mi szczegóły, daj mi wszystkie detale a ja, nie ruszając się z fotela, dam ci rzeczową odpowiedź. Ale bieżanie tu i tam, wypytywanie strażników kolejowych, kładzenie się na torach z lupą w oku — nie! To nie na moje siły! Tylko ty jeden potrafisz wyjaśnić te sprawy. Jeżeli masz ochotę zobaczyć swoje nazwisko na najbliższej liście odznaczeń...

Mój przyjaciel uśmiechnął się i potrząsnął głową.

— Ja uprawiam sztukę dla samej sztuki — powiedział. — Sam problem istotnie mnie zaciekawia i dlatego zajme się nim. Poproście cie tylko jeszcze o qarsć szczegółów.

— Wynotowałem na tej kartce kilka najważniejszych faktów wraz z kilkoma adresami, które mogą ci się przydać. Oficjalny nadzór nad dokumentami sprawował ekspert rządowy, sir James Walter, którego odznaczenia i tytuły zajmują — jak ci wiadomo — dwa całe wiersze w leksykonie „Kto jest kto”? To człowiek posiwiały w służbie państwowej, stuprocentowy gentleman, pożądaný gość w najbardziej ekskluzywnych towarzystwach, a do tego człowiek, którego patriotyzm nie może budzić najmniejszych zastrzeżeń. Jest jednym z dwu ludzi, posiadających klucze od kasy pancennej. Dodam jeszcze, że dokumenty znajdowały się na pewno w biurze w godzinach służbowych w poniedziałek a sir James wyjechał koło trzeciej do Londynu i zabrał klucz ze sobą. Cały wieczór, do późna w noc spędził w domu admirała Sinclaira przy Barclay Square, a więc w godzinach, kiedy wydarzył się wypadek.

— Czy sprawdzono ten fakt?

(c. d. n.)

Plenum KW PZPR w Poznaniu

Dokończenie ze str. 1

młodzi wiekiem, członkowie spółdzielni w 90 procentach potrzebują mieszkań już teraz, a tylko 10 procent młodzi zgłosi się po mieszkania po 1970 roku.

Przeprowadzone kontrole wykazały, że administracje wielu zakładów nie popularyzują wśród swoich załóg nowych form oszczędzania w obawie przed dodatkową pracą przy comiesięcznym potrącaniu wkładów itd. Jest to działanie bardzo szkodliwe i krótkowzroczne.

Nienadążanie budownictwa za rosnącymi potrzebami ludności zmusza rady narodowe do jeszcze bardziej racjonalnej gospodarki już istniejącymi zasobami mieszkaniowymi. W dyskusji podawano przykłady, jak to w starym budownictwie, na 2-3 dużych pokojach o łącznej powierzchni 50 i wie-

cej m² mieszkała 2 osoby. Trzeba więc takie mieszkania wymienić, zagęszczać lub przy okazji remontów dzielić na mniejsze. W ten sposób można wygospodarować wiele izb dla ludzi zajmujących pomieszczenia niemieszkalne.

Inną ważną sprawą jest jakość budowanych mieszkań. Przedstawiciel drugiej co do wielkości w kraju Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (zarządzającej 564 budynkami, w tym 202 nowymi) przedstawił plenum długą listę założeń pod adresem przedsiębiorstw budowlanych. Jest ich wiele: pęca się drzwi i okna, puchną podłogi, pękają i przeciekają spoiny prefabrykatów. Tynki z lanej tapety chłonią brud, a wady w ogrzewaniu dostrzega się w licznych mieszkaniach parterowych i szczytowych oraz w pralniach i suszarniach. Różna jest także funkcjonal-

ność mieszkań. Jedne są wygodne i ustawne, w innych nie wiadomo jak rozmieścić meble. Spółdzielcy twierdzą, że wykonawcy powinni się bardziej liczyć z ich zdaniem.

Motywy potrzeby liczenia się z opinią użytkowników mieszkań często przewijały się w dyskusji. Jest to chyba wynikiem zmieniającej się struktury i westerskiej budownictwa mieszkaniowego. Już dziś spółdzielczość buduje w Poznaniu 36 procent wszystkich mieszkań. W roku 1970 — budować będzie około 80 procent. Presja na wykonawców o jakość mieszkań będzie więc rosła.

Czy jednak jakość mieszkań zależy tylko od wykonawców? Zainteresowanie projektantów budową kończy się z chwilą przekazania dokumentacji. Od odpowiedzialności producentów materiałów kończy się z chwilą uzyskania podpisów na listach przewozów. Na placu po zostaje wykonawca. Na ogół jego obwinia się za to, że drewno jest mokre, że płyty pilśniowe puchną, że klej nie trzyma, że zamki, klamki, okucia, wanny itp. armatura jest wykonana tandetnie. Czy słusznie? Z pewnością nie!

W dyskusji zabierali głos członkowie KW oraz zaproszeni na Plenum przedstawiciele przedsiębiorstw i instytucji związanych z budownictwem, rad narodowych i spółdzielni mieszkaniowych: Franciszek Szczerbal, Czesław Wierucki, Krzysztof Jeżyk, Jan Mroczek, Jerzy Brzecz, Feliks Ofierski, Ryszard Chmiel, Zdzisław Błażejowski, Karol Przysański, Jerzy Domański, Andrzej Borkowski, Marian Wiśniewski, Józef Przybył, Ryszard Gerlachowski, Jerzy Surmaczewicz, Marian Pawlak, Zdzisław Drozd, Jan Mak, Marian Gilarski, Roman Grzybowski i Witold Kaperski.

Dzisiaj drugi dzień obrad.

Delegacja gospodarcza udała się do Moskwy

20 bm. udała się do Moskwy rządowa delegacja gospodarcza celem wzięcia udziału w III sesji międzyrządowej polsko-radzieckiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. W skład delegacji, której przewodniczy wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wchodzi: I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Tadeusz Gede, minister przemysłu ciężkiego Jan Chyliński i wiceminister handlu zagranicznego Marian Dmochowski, a także eksperci i doradcy. (PAP)

Zgon Karola Hanusza

W wieku 71 lat zmarł nagle w Warszawie popularny artysta teatralny i estradowy — Karol Hanusz. Zmarły występował w wielu teatrach i kabaretach w całym kraju. Przed wojną publiczność „Czarnego kota”, „Qui pro quo” i „Morskiego oka” go rąco oklaskiwała jego występy. Śpiewał, tańczył i grał na scenach Krakowa, Poznania, Warszawy i Łodzi. (PAP)

Koziółki płacą

4, 8, 18, 27, 36 (dod. 21)
Na 449 Poznańskich Grę Liczbowa „Koziółki” na dzień 19 bm. wpłynęło 327.027 zakładów. Fundusz nagród wynosi 542.894 zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 400.000 zł.

Stwierdzono: 82 „czwórki” po 2006 zł; 95 „trójek premiiowanych” po 147 zł; 2515 „trójek” po 47 zł; 1642 „dwójki premiiowane” po 25 zł; 26.459 „dwójek” po 5 zł.

Losowanie 450 gry odbędzie się w dniu 26 bm. w Poznaniu na Starym Rynku o godz. 12.

Równocześnie informujemy, że kolektury na terenie województwa przyjmują kupony tylko do dnia 23 bm. włącznie, a na terenie m. Poznania do 24 bm. do godziny 18.

K-8748
TOTO - LOTEK
10, 13, 20, 32, 37, 47 (dod. 48)

Regulacja cen i płac na Węgrzech

W Budapeszcie opublikowano komunikat Urzędu Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej na temat planów gospodarki narodowej na rok 1966. Wraz z komunikatem ogłoszono zarządzenia, w myśl których, począwszy od lutego 1966 do miesięcy letnich tego roku, dokonana będzie podwyżka cen skupu, podwyżka cen niektórych artykułów spożywczych, a jednocześnie podniesienie płac w szeregu zawodów, podwyżka rent emerytalnych i wdów, dodatków rodzinnych oraz obniżka cen tłuszczu wieprzowego i słoniny, jak również niektórych wyrobów włókienniczych.

Jak przewiduje plan na 1966, realne płace wzrosną o 1,5 proc., realne dochody natomiast o 3,5 proc.

Z dniem 1 lutego 1966 wzrosną przeciętnie o 30 proc. ceny mięsa wieprzowego i o 50 proc. ceny mięsa wołowego. Wzrosną też od 15 do 19 proc. cena artykułów nabiałowych, z wyjątkiem mleka.

Z dniem 1 kwietnia, po zakończeniu sezonu opałowego, podniesione zostaną o 25 proc. ceny węgla, brykietów i koksu.

W dniu 1 czerwca 1966 r. podniesione zostaną opłaty za przejazdy miejskimi środkami lokomocji z jednoczesnym uproszczeniem systemu opłat.

Począwszy od 1 lutego 1966 wprawdzie się rosnące progresywnie dodatki emerytalne, a jednocześnie

nie ulegnie podwyżce podatek dochodowy rzemieślników, prywatnych kupców i członków wolnych zawodów.

Podwyższone płace otrzyma około 300.000 robotników (głównie pracujących na akord), na łączną sumę 600 milionów forintów. Ponadto zostanie podniesione uposażenie kierownictwa technicznego zakładów pracy, nauczycielstwa i niektórych kategorii pracowników służby zdrowia i handlu.

Z dniem 1 lutego 1966 r. podniesione zostaną emerytury i renty wdów na łączną sumę 150 milionów forintów. Podwyżka rent dotyczy mniej więcej 800 tys. osób.

Z dniem 1 lutego 1966 r. będzie podniesiony dodatek rodzinny dla dwojga lub więcej dzieci. (PAP)

W halach i na stadionach

Zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo Polski w I lidze zapasniczej w stylu wolnym. Tytuł mistrza wywalczyła drużyna stołecznej Gwardii przed miejscowym rywalem Drukarzem.

Trzech reprezentantów okręgu poznańskiego znalazło się na ostatnich miejscach od 6-8: Sulmirecz, Lech i Posnania. Drużyny dwóch ostatnich klubów opuszcza ją ekstraklasę. Ostatni mecz Lecha z Lotnikiem Wrocław zakończył się wynikiem 2:7,25.

Turniej kometki Ognisk TKKF Poznań—Grunwald zespołowo przyniósł zwycięstwo Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego przed Zarządem Aptek; indywidualnie — Cieszyńskiemu przed Paczkowskim.

Pięściarze poznańskiej Olimpii po bardzo zaciętych pojedynkach

pokonali w spotkaniu o mistrzostwo II ligi Broń Radom 12:8 i znajdują się w tabeli swojej grupy na trzecim miejscu za LTS i Górnikiem Turoszów.

Reprezentacja Polski w 7-osobowej piłce ręcznej pokonała w Warszawie drużynę Francji 26:23.

Pięściarze Łodzi zwyciężyli w meczu o Puchar GKKFiT dla juniorów reprezentację Wrocławia 19:3. Cenne trofeum zdobyli po raz czwarty.

Mecz w podnoszeniu ciężarów pomiędzy Warszawą i Sofią wygrali Polacy 6:1. Baszanowski startując w wadze średniej poprawił własny rekord Polski o 0,5 kg. Użył 135,5 kg.

W Łodzi, odbył się międzynarodowy mecz badmingtona. Drużyna NRD Aktivist Troebitz rozgromiła Budowlanych 13:0.

Koszykarze zielonogórskiej Lechii pokonali w międzynarodowym meczu BSG Einheit Friesen NRD 101:72.

Wrocławską Gwardia rozgromiła w meczu pięciarskim o mistrzostwo I ligi Zawiszę Bydgoszcz 18:2. Pięściarze GKS Wybrzeże zwyciężyli Legię Warszawa 12:8. W rewanżowym międzypaństwowym meczu hokejowa reprezentacja Polski pokonała w Dreźnie zespół NRD 3:2.

Zespół GKS Wybrzeże Gdańsk w piłce ręcznej gościł w Szwecji, gdzie zremisował z wiceliderem ekstraklasy drużyną Vikingarna 24:24.

Hokeiści Kanady pokonali w Vancouver drużynę Finlandii 10:1.

Reprezentacja Danii w piłce ręcznej mężczyzn zwyciężyła w towarzyskich meczach Norwegię 18:17 i 19:9.

W turnieju eliminacyjnym o Puchar Europy w piłce wodnej Legia Warszawa zremisowała ze Słowacją 2:2. Polacy ulegli natomiast mistrzowi Węgier — Ferencvarosowi 1:7. Nasi waterpoliści nie zakwalifikowali się do walk finałowych.

W austriackiej miejscowości Zell am See odbył się turniej w skokach narciarskich. Polacy: Wala, Przybyła i Kocjan zajęli miejsce od 3-5.

Goszcząca na Wyspach Brytyjskich hokejowa reprezentacja CRZZ, będąca drugą reprezentacją Polski wygrała w miejscowości Paisley z reprezentacją Anglii 5:3.

Jubileusz konińskiego Górnika

Jeden z największych w naszym województwie klubów sportowych — koniński Górniki, zrzeszający 500 zawodników, rekrutujących się spośród pracowników miejscowej kopalni, obchodził minionej soboty jubileusz XX-lecia. Na uroczystą akademię, która odbyła się w nowej hali sportowej przy Zasadniczej Szkole Górniczej — przybyli przedstawiciele licznych instytucji, związków i klubów sportowych.

Z okazji jubileuszu, 11 zasłużonych działaczy klubu otrzymało „Dyski” — przyznane przez WKPFiT. Wyróżnieni zostali: Stefan Stambleski, Jan Mierzwiak, Zbigniew Olejnikow, Józef Bobrowski, Władysław Futyma, Stefan Gierczak, Edward Skretek, Antoni Wiśniewski, Zygmunt Grętkiewicz, Henryk Malin, Edward Szlaga.

W imieniu załogi Kopalni przedstawiciele dyrekcji, Rady Robotniczej i Rady Zakładowej przekazali prezesowi Stefanowi Stambleskiemu, nowy sztandar klubowy.

W godzinach wieczornych odbyło się międzynarodowe spotkanie bokserskie juniorów Konin — Cottbus, które zakończyło się zwycięstwem gospodarzy — 18:4. Drużyna Górnika, walcząca w składzie: Nowicki, Zbyszewski, Banasiak, Ulatowski, Ziemińczak, Szubert, Liczkowski i Wasiewicz, zasilona Brzozkwiniewiczem z Olimpii, Hauspołem z Polonii Leszno i Skowrońskim z Budowlanych Poznań, przewyższała przeciwników przynajmniej o jedną klasę. (d)

Koszykówka

Olimpia mistrzem rundy jesiennej

Rundę jesienną zakończyli koszykarze ligi wojewódzkiej. W niedzielnej kolejce spotkań rozegrano atrakcyjny mecz między fa worytami tegorocznego sezonu — Olimpią i AZS-em. Mecz odbył się w sali Olimpii przy ul. Świerczewskiego, gdzie na widowni znalazł się komplet widzów. Zakończył się on zwycięstwem Olimpii 72:71. Dzięki temu koszykarze Olimpii zdobyli tytuł mistrza rundy jesiennej.

A oto szczegółowe rezultaty ostatniej kolejki spotkań:
Rawicki KKS — Warta 65:55
Górniki K. — Polonia Leszno 72:64
Victoria Jarocin — Ostrovia 64:83
Olimpia — AZS 72:71
Lech II — Stal Ostrów 75:54

TABELA		
1. Olimpia	9	17 716:592
2. AZS	9	17 702:439
3. Ostrovia	9	15 562:579
4. Lech II	9	14 530:520
5. Rawicki KKS	9	14 543:573
6. Górniki Konin	9	13 528:513
7. Polonia Leszno	9	12 491:604
8. Warta	9	11 534:610
9. Stal Ostrów	9	11 512:569
10. Victoria Jarocin	9	11 553:642

Koszykarze poznańskiego AZS-u spotkają się dzisiaj o godz. 18 w sali przy ul. Młyńskiej 14 z akademicką reprezentacją Płowidów (Bułgaria). Zespół gości rozegrał już dwa mecze w Poznaniu z AZS WSR, odnosząc dwa zwycięstwa 74:60 i 66:41. Zespół AZS-u wystąpi w swoim, najsilniejszym składzie. (S)

ZWYCIĘSTWO W USA

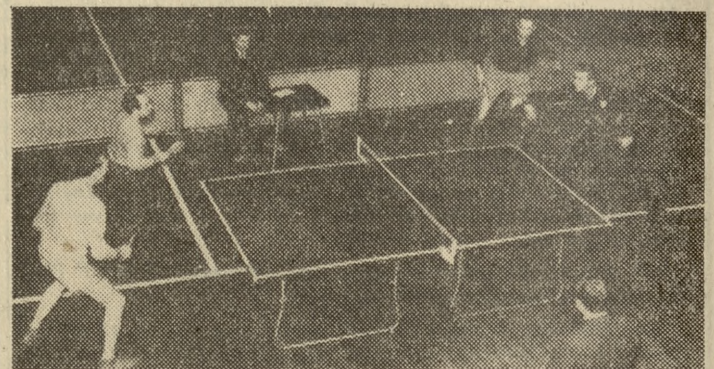
Reprezentacja Polski w koszykówce mężczyzn rozpoczęła swoje tournée po Stanach Zjednoczonych od meczu z Francją, która również przebywa w USA. W obecności 8 tys. widzów w nowojorskiej Madison Square Garden Polacy odnieśli cenny sukces, wygrywając z Francuzami — 60:47 (29:26). Punkty dla zespołu polskiego zdobyli: Langiewicz — 16, Malec — 14, Wichowski — 10, Likczo — 8, oraz Dregier i Łopata — po 6. Ponadto grali jeszcze — Pstrokoński i Frelkiewicz, ale nie wpisali się na listę strzelców. (PAP)

W naszym obiektywie

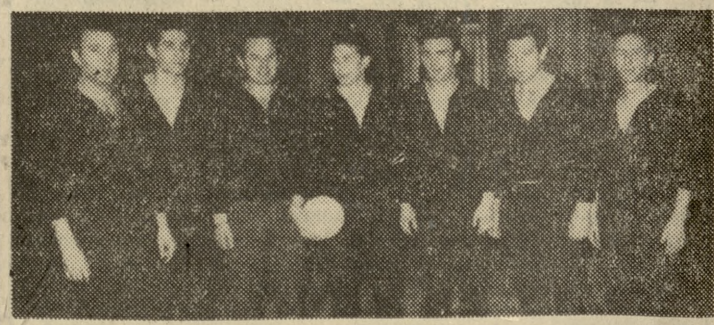


Staraniem kierownictwa Polskiego Związku Hokeja na Trawie, odbyła się w Poznaniu, międzynarodowa konferencja związków reprezentujących hokej ziemny w krajach socjalistycznych. Obrady toczyły się z udziałem delegatów Czechosłowacji, Węgier, NRD i Polski. Zebrani uchwalili wnioski, które przedłożone zostaną Międzynarodowej Federacji Hokeja na Trawie (FIH). Sugerują one m. in. eliminacje do finałów olimpijskich a nie typowanie jak dotychczas.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Poznaniu międzynarodowy pojedynek w podnoszeniu ciężarów — Gdańsk, zakończony zwycięstwem gospodarzy 3:2. Na zdjęciu reprezentant Poznania w wadze lekkociężkiej Jan Czepczyński, który wywalał pojedynek uzyskując w trójbój 330 kg.



Dwa dni trwały pojedynki w tenisie stołowym pomiędzy czterema najlepszymi drużynami Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych. Zwycięstwo odniosła drużyna Katowic przed Poznaniem, Rzeszowem i Warszawą. Na zdjęciu fragment gry podwójnej pomiędzy Poznaniem (po lewej stronie) i Warszawą, zakończonej zwycięstwem poznańskiej par 2:1.



W dorocznym turnieju siatkówki o tytuł najlepszego zespołu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego w Wielkopolsce na rok 1965 wzięło udział 8 drużyn. Tytuł mistrza wywalczyli reprezentanci Oaniska „Budowlani” przy Zakładach Ceramiki w Przysiecku koło Kościana.

Fot. (4) — K. Przychodźki

Telefony

Ze wstrząsem mózgu przewieziono do szpitala 33-letnią L. W. z ul. Armii Czerwonej, która przewróciła się w mieszkaniu.

Wczoraj na liniach MPK zdarzyły się trzy kraksy. Przy ul. Górczyńskiej na tramwaj linii 10 wpadł samochód ciężarowy. Uszkodzony został wagon silnikowy.

Na ul. Grunwaldzkiej (na wysokości ulic Miczurina i Jaworowskiej) w drugiej przystanku linii 3 nastąpiło rozerwanie maźnicy. Przyczepka wyskoczyła z szyn; przerwa w ruchu trwała od 14.50 do 15.35. Do czasu usunięcia awarii uruchomiono na tej linii ruch wahadłowy.

Na autobus MPK wpadł na ul. Szamotulskiej samochód osobowy.

W wypadkach tych nie zanotowano ofiar w ludziach. (t)

klient - ma rację

Czy klient ma rację? Czyś pan niedzisiejszy, czy jak? My tu do interesu przyszli, a nie na kursy zawodowe. Stragan to nie uniwersum, robi się obrót i tyle. Grunt, żeby towar był i forsa u gości. Ze co? Nie będziemy ich obskakiwać, tu nie salon fryzjerski. Nie podoba się — wolna wola, czyli konkurencja w eMHaDe...

W taki mniej więcej sposób załatwia się kupujących w nie

Stragany i „jelenie“

których kioskach i straganach Wielkopolskiej Spółdzielni Ogródniczej. Ba, klienta „robi się” tam znacznie skuteczniej niż tak zwanego „jelenia” — który częściowo — płaci za nic.

Jak się to robi? Zauważcie: na ogół waga nie jest wytarzona, zawsze leży na szali albo odważnik, albo towar. Spójrzcie też za wysokie brzo gi szali: najczęściej gromadzi się w niej ziemia opadająca z warzyw, czasem pozostaje w misce „zapomniany” ziemniak. Można też bardziej beczelnie, przez podwyższenie ceny. Moż na wreszcie jeszcze inaczej:

dorzucić zgniłe owoce lub „mylić” się przy zbyt szybkim liczeniu...

W rezultacie ostatnich kontroli inspektorów Państwowej Inspekcji Handlowej w 20 straganach i kioskach WSO, które są obsługiwane przez tzw. agentów stwierdzono:

► w 12 przypadkach — niedo ważenie żądanej ilości owoców czy warzyw, w 8 natomiast — usterki wag,

► dwukrotnie ujawniono podwyższenie cen (waga była prawidłowa), a 6 razy — brak widocznego określenia ceny i gatunku,

► w 3 przypadkach sprzedano inspektorom PIH artykuły nadpsute.

W sumie tylko 37 proc. badanych placówek drobnotalicznych WSO wyszło obronną ręką z wnikliwych kontroli.

Wygląda to niewinnie, ot — pomyłka, pośpiech. Co tam awanturować się o kilka dekagramów marchewki. Szczególnie jednak — zawsze są one na niekorzyść klienta... W stwierdzonych przypadkach klient płacił za nie złotych, cztery — pięć złotych więcej. Wystarczy stu takich „jeleni” dziennie, a „omyłki” przyniosą do dwunastu tysięcy złotych miesięcznie.

Pikanterii tym przykładom dodają nie tylko wspomniane tysiące (co prawda trudne do pełnego wyczerpania), ale również biografie niektórych „sprzedawców”. Jak to stwierdziła PIH — troje z nich miało już na swym koncie łącznie siedem wyroków sądowych, w tym także wyroki po poprzednich kontrolach PIH.

Jakże to możliwe w przedsiębiorstwie społeczno-nominalnym? Jest to oczywiście skutek braku kontroli wewnętrznej WSO!

Spółdzielnia angażuje sprzedawców do straganów i kiosków — na zasadzie umowy agencyjnej. Przepisy wyraźnie mówią, kto może być tym agentem lub jego pomocnikiem. Przepisy mają na uwadze nie tylko stronę fachową,

rzetelną obsługę, ale również dobre imię handlu społecznominalnego. Niestety, w Spółdzielni nie to decyduje o polityce kadrowej. Angażuje się agentów bez kwalifikacji. Ba, angażuje się agenta, który zaczyna sobie jak na własnym folwarku. Agent najmuje ludzi do siedmiu straganów, którymi sam zarządza i które zaopatruje. Osobliwa jego rola — prywatnego hurtownika w społecznominalnym przedsiębiorstwie. „Swoich” ludzi agent ten bierze jak popadnie.

PIH wystąpiła wobec Spółdzielni Ogródniczej z wieloma wnioskami pokontrolnymi. Żąda ona od WSO rozwiązania nieformalnej umowy z hurtownikiem, panem swoim „murzynem”; żąda przestrzegania zasad zatrudniania pomocników agentów i kontroli nad pracą straganów; domaga się zwyfikowania wszystkich umów agencyjnych, także w niekontrolowanych przypadkach; wprowadzenia wag uchylnych, jakie są zazwyczaj w sklepach; a także zaostrożenia ogólnego nadzoru ze strony Zarządu Spółdzielni.

Chcemy podkreślić zwłaszcza ten ostatni warunek, dotyczący on bowiem może nie tylko WSO. Spółdzielnia jest co prawda zrzeszeniem producentów i taka jest jej zasadnicza rola. Jeśli wszakże zamierza ona rozszerzyć swoją działalność, jeśli zabiera się również do dystrybucji swoich produktów, musi jednocześnie stworzyć odpowiednie warunki obsługi klienta.

Uznajemy inicjatywę WSO w rozwoju własnej sieci placówek handlu drobnotalicznego. Nie interesują nas wszakże tzw. trudności kadrowe czy organizacyjne, „napięte” plany obrotów i zwiększania liczby straganów. Na ujawnione przypadki uchybień wobec klienta my się nie zgadzamy!

Prosimy czytelników o uwagi w sprawie społecznominalnego handlu warzywami i owocami. Co można tu usprawnić własnymi środkami? Oczekujemy na telefon pod numerem 657-18

codziennie w godzinach 9—15. Z. S.

IV Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy TSS

Rodzina podstawowym ogniwem socjalistycznego wychowania

Poważny dorobek organizacyjny i ideowy Towarzystwa Szkoły Świeckiej na terenie naszego województwa — stanowił temat obrad IV Wojewódzkiego Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego tej organizacji, w którym m. in. wziął udział zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR Jan Wojtaszek.

Zarówno liczby zawarte w referacie sprawozdawczym jak i dane referatu programowego wyłożonego przez sekretarza ZW TSS Albina Wegenke — były dowodem wzrostu zasięgu oddziaływania społecznego Towarzystwa, które dla swej idei — wychowania młodego pokolenia niezależnie od różnic światopoglądowych na przyszłych budowniczych socjalizmu w Polsce — zdobywa coraz więcej sojuszników. Popularne już Uniwersytety dla Rodziców prowadzone przez TSS wypracowały sobie program, zyskujący duże uznanie zarówno słuchaczy jak i władz oświatowych. Świadczy o tym chociażby fakt, że dwa z nich, należące do najlepszych, zostały nagrodzone w Dniu Nauczyciela przez Radę Postępu Pedagogicznego.

Szczególne uwagę skupia TSS na rozwijaniu pracy na wsi. Współdziałając ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej i Związkiem Zawodowym Pracowników Rolnych — nasyca program działania klubów i świetlic wiejskich tematyką światopoglądową i pedagogiczną. Dla rozwijania społecznego frontu pomocy szkole w wychowaniu młodego pokolenia Towarzystwo Szkoły Świeckiej nawiązuje też coraz ściślejsze kontakty z komitetami opiekuńczymi nad szkołami, wchodząc z tematyką wychowawczą do zakładów pracy. Ostatnio np. ZW TSS zawarł umowę z Centralnym Zarządem Przemysłu Meblarskiego, w wyniku której zostanie zorganizowane kilka kursów tygodniowych dla pracowników tego przemysłu.

Głównym akcentem pracy Towarzystwa Szkoły Świeckiej w następnych latach będzie upowszechnianie pozytywnej, świeckiej programu wychowania moralnego w rodzinie — jako podstawowym ogniwem socjalistycznego wychowania.

W wyniku dokonanych wyborów powołano nowy skład Zarządu Wojewódzkiego TSS, którego przewodniczącym został doc. dr Stanisław Michalski, a sekretarzem, pełniący od wielu lat ofiarne tę funkcję — Albin Wegenke. (az)

Gdzie wypiekają świąteczne placki?

Dla usprawnienia obsługi licznych klientów przed świątami, Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego na stawiły dwie piekarnie na opiekę pieczywa domowego. Są to placówki przy ul. Wszystkich Świętych 3 oraz przy ul. Średniej 4. Obie będą przyjmowały pieczywo domowe w środę, 22 bm. i w czwartek, 23 bm. w godz. 6—17 oraz w piątek, 24 bm. w godz. 6—10. Pozostałe pracownice PZPP przyjmować będą świąteczne pieczywo domowe w środę, 22 bm. w godz. 6—15 oraz w czwartek, 23 bm. w godz. 6—10.

Jednocześnie dyrekcja PZPP apeluje — za naszym pośrednictwem — do klientów, by w piątek wcześniej zaopatrywali się w sklepach piekarniczych w chleb i inne pieczywo na okres świąt. Pozwoli to piekarniom zorientować się w skali popytu i ewentualnie w porę uzupełnić powstałe braki.

R. Satanowski o podróży po USA

Przed paroma dniami powrócił z dwumiesięcznej wizyty w Stanach Zjednoczonych dyrektor Opery poznańskiej — Robert Satanowski.

Wczoraj podzielił się on z dziećmi nikażami swymi pierwszymi wrażeniami z podróży, w której brał udział na zaproszenie Departamentu Stanu USA w celu zapoznania się z organizacją życia muzycznego, a szczególnie operowego w Stanach. Ze swej strony dyrektor Satanowski wykorzystał pobyt w USA dla rozprzeczania spraw muzyki polskiej i działalności naszych instytucji muzycznych. Jak stwierdził dyrektor Satanowski — sprawy polskiej muzyki w USA „stoją na ogół dobrze. Dużo dla jej popularyzacji robią konkursy Wieniawskiego i ich amerykańscy laureaci, występy Chóru Stulgrosza i częste wykonania symfoniczne utworów polskich kompozytorów współczesnych. Z wielkim zainteresowaniem w Stanach spotykały się informacje dyrektora Satanowskiego o działalności polskiej teatru operowego, korzystających z wielkich dotacji państwowych i preferujących przez to bardzo ambitny repertuar. (ob)

Studenci i licealiści o Powstaniu Wielkopolskim

Z okazji zbliżającej się 47 rocznicy Powstania Wielkopolskiego, uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kasprzaka zrzeszeni w ZMS lub ZHP oraz koło ZMS II roku historii UAM, zorganizowali 18 i 19 bm. sesję naukową na temat Powstania. W pierwszym dniu obrad, które odbyły się w Muzeum Historii Ruchu Robotniczego przy Starym Rynku, wygłoszono 7 referatów, poświęconych szczegółowemu omówieniu przebiegu wydarzeń z grudnia 1918 r. i miesięcy następnych. Tego dnia odbyło się spotkanie z powstańcami wielkopolskimi.

W niedzielę (19 bm.) obrady odbywały się w Liceum im. M. Kasprzaka. Referat na temat historycznego znaczenia Powstania Wielkopolskiego wygłosił H. Olszewski, kierownik referatu Historii Partii KW PZPR.

Ta wspólna akcja studentów i licealistów na polu naukowym godna jest uznania. Mam nadzieję, że współpraca będzie kontynuowana z korzyścią dla obu stron. (ad)

Oddział Pracy Socjalistycznej na Dworcu Głównym

Na Dworcu Głównym odbyła się w sobotę uroczystość, podczas której wręczono pracownikom Odcinka Energetycznego Poznań-Północ propozycję Oddziału Pracy Socjalistycznej. Jest to pierwszy oddział wśród służb eksploatacyjnych DOKP, który otrzymał to zaszczytne miano. Zawdzięcza go ofiarnej pracy załogi, która już od dawna należy do wyjątkowej w skali stacji powierzonej jej obowiązków. (b)

Dębiec i Świerczewo otrzymają 9 pawilonów handlowych

Realizacja postulatów

Na Dębcu i Świerczewie przybywa mieszkańców. Oba bowiem osiedla znajdują się w stałej rozbudowie. Jak do tej pory niewiele jednak uczyniono tu dla poprawy sieci placówek handlowych. Toteż mieszkańcy osiedli od dłuższego czasu postulują zwiększenie liczby sklepów.

Dzięki staraniom Prezydium DRN Wilda zatwierdzono już kilka lokalizacji na budowę w 1966 r. pawilonów handlowych i gastronomicznych. Inwestorem ich będą Poznańskie Przedsiębiorstwo Zjednoczeń Handlowych oraz PSS, a wykonawcą — Dzielnicowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane.

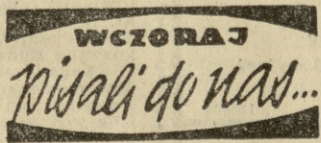
W przyszłym roku kolonia II na Dębcu otrzyma pawilon

handlowy. Przy ulicy Łozowej powstanie pawilon gastronomiczny, w którym mieścić się będzie też sklep nabiałowo-mleczny, a w rejonie pętli autobusowych i tramwajowej na Dębcu wybuduje się bar szybkiej obsługi.

Wreszcie też w 1966 r. poprawi się sytuacja na Świerczewie. Otrzyma ono 5 pawilonów handlowych oraz 1 gastronomiczny. Trzy pawilony oddane będą do użytku ponoć już w I kwartale 1966 r. i to przy ulicach: Czesłowskiackiej i Opolskiej oraz Lelewela i Korczaka. Pierwszy bar mleczny na Świerczewie zlokalizowano przy zbiegu ul. Opolskiej i Jesionowej. Przy narożniku zaś ulic Nowakowskiego i Wierzbickiego powstanie pawilon handlowy.

W przyszłym roku poprawią się też warunki sprzedaży w innych rejonach Wildy. 4 sklepy, m. in. będą otwarte w bloku HCP przy ul. Hetmańska — Rolna. Bar kawowy, dzięki rewindykacji lokalu handlowego, obecnie zamieszkałego, powstanie przy ul. Fabrycznej. Były także sugestie, by z uwagi na antysanitarne warunki oraz szczupłość lokalu, zlikwidować bar mleczny przy Rynku Wildeckim. Prezydium DRN Wilda postanowiło jednak nie dopuścić do tego i zdecydowało się na wykwatowanie rodzin z pomieszczeń sąsiadujących z barem. Zatem w 1966 r. doczeka się on powiększenia i modernizacji.

Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium DRN Wilda czyni również starania, by w następnym roku przenieść targowisko z Rynku Wildeckiego na ul. Czajczą. Lokalizacja jest już zatwierdzona. (an)



▲ ... Karolina B. z ul. Chelmońskiego 8 domagając się od biura Remontowo-Budowlanego Poznań-Grunwald wymiany uszkodzonych w czasie remontu urządzeń sanitarnych. Dotychczasowe interwencje nie przyniosły skutku.

GRUDZIEŃ 21 wtorek	Tomasza
	Śnieżyca: 8.01—15.40

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Niech no tylko zakwitną jabłonie”; NOWY — nieczynny; OPERA — g. 19 „Straszny dwór”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — próby.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW — „MUZA” — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Złodziej w hotelu” (USA, 18 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Wspaniały rogiacz” — (włos.-franc., 18 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.30 „Pięciu mężów pani Lizy” (USA, 16 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Matpia kuracja” (USA, 12 l.); GONG — g. 10 i 12

„Król Maciuś I” (pol., 7 l.); g. 16, 18 i 20 „Noc przedślubna” (czeski 16 l.); GRUNWALD — g. 16 i 19 „Krzyżacy” (pol., 12 l.); — GWIAZDA — g. 10.30 i 13 „Czapajew” (radz., 12 l.); g. 15.30, 18 „Człowiek z przeszłością” (radz., 16 l.); g. 20.15 DKF „Kamera”; — HUTNIK — nieczynny; KOSMOS — g. 18 „Naga wyspa” (prod. japoński); i „Eroica” (prod. polski); g. 19.15 SDFK „Za króla i ojczyznę” (ang.), MALTA — g. 16, 18 i 20 „Pierwszy krzyk” (czeski, 16 l.); MINIATURA — g. 15, 17.30 i 20 „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci” (USA, 12 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Mandrini” (fr., 11 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „System” (ang., 18 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 „Zabawa na sto dwa” (ang., 12 l.); g. 19.30 „Cisza” (radz., 14 l.); PALACOWE — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Lemoniadowy Joe” (czeski 14 l.); PRZYJAŹN — nieczynny; RIALTO — g. 13.30 „Odwet kapita-

FOTOGRAFIA Guma W. Dederki

Niecodzienna wystawa ocalała obecnie w salonie PTF przy ul. Paderewskiego. Zaprezentowano tu publiczności fotografie gumowe. Ich autorem jest mistrz w tworzeniu fero rodzaju dzieł — Witold Dederko z Warszawy.

Dederko ukazuje w tej specyficznej dziedzinie wielki talent. Jego twórczość reprezentuje kilkadziesiąt dzieł, głównie portretów i krajobrazów. Znaczna część eksponowanego zestawu stanowią też akty. Ocalała się to wszystko jak znaczki pocztowe lub zbiór stykiet zapalczyków.

W tym gatunku twórczości rzadko bowiem wychodzi się poza format pocztówki. Technika zwana gumą opanowała możliwości kopiowania dzieł niemal do miniatur.

Technika gumowa zdobyła sobie w fotografii obywatelstwo w okresie początku naszego stulecia. Już na koniec lat dwudziestych przypadł kres jej popularności. Z uwagi na żmudne opracowywanie pozytywów, skomplikowane operacje i zabiegi, technika gumowa stosowana była głównie przez fotografów holdujących zasadzie swoisteo, swobodnego i indywidualnego wywoływania się.

Fotografy gumowe mają jednak te zalety, że stosowanie w nich rozmaitych barwników, różnicowanych tonalnie, umożliwia dowolne nasycenie światła i cienia. Dederko wykorzystuje w pełni te właśnie możliwości. Ocalała na wystawie po kilka tysięcy samych dzieł, właśnie w rozma-

tych zestawieniach tonalnych, od sepiowych po bieleńskie i oranżowe. Nie brak u Dederki tonacji w guście rembrandtowskim, jak łaczenie ołówek czerni z czerwienią, bądź delikatnych, bezkontrastowych, białych fotografii w stylu obrazków japońskich. W sumie — paleta barw jest bardzo obfita. Odbija się to szczególnie na krajobrazach i architekturze.

Można rozmaić ocenić walory techniki gumowej, jednak umiejętności W. Dederki w tej zamierzającej technice stanowią wybitną klasę.

Tak więc PTF pokazało tym razem coś bardzo odmiennego, oryginalnego. Wystawa na pewno jest nacełowana na wybitnych znawców fero kierunku. Ale może ona i powinna posłużyć też innym zwiedzającym jako rzadka okazja poznania czegoś, co praktycznie stanowi już pewien etap bogatej historii fotografii. E. C.

Ignacy S. — W okresie wypowiedzenia umowy o pracę przez zakład, do wykorzystania urlopu wypoczynkowego obowiązani są jedynie pracownicy umysłowi, natomiast fizyczni — nie. Za niewykorzystany urlop mają prawo do odszkodowania w gotówce. (2596)

Teresa Szafrńska Rakoniewice. — Imieniny Violetty przypadają 29 marca i 25 maja. (2763)

Mieszkaniec Świerczewa — Przyznajemy Panu rację. Za list dziękujemy. (2718)

na Lesza” (jug., 16 l.); g. 10, 16 i 19.30 „Lampart” (włos.-franc., 14 l.); RUSALKI (Szwajczer) — nieczynny; SCALA — g. 16, 18 i 20 „Trzy plus dwa” (radz., 12 l.); TE-CZA — g. 16, 18 i 20 „Ambicja” (radz., 12 l.); WARTA — g. 10, 12, 14 i 16 „Znowu Max Linder” (fr., 14 l.); g. 18 i 20.15 „Winda towarowa” (fr., 16 l.); WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19.15 „Szeherazada” (franc., 16 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Syn kapitana Blooda” (włoski, 12 l.); WRZOS (Lubon) — g. 18 — „Siedmiu wspaniałych” (USA, 14 l.); WRZOS (Mosina) — nieczynny; FOTOPLASTIKON — g. 12 i 22 „Wyspy na Pacyfiku Samoa — Karolina”.

MUZEJA

ARCHEOLOGICZNE (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13—19. BRON (St. Rynek) — g. 10—15. HISTORIA M. POZNANIA (Stary Rynek) — nieczynny.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (Stary Rynek 5) — godz. 9—15.

KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ — g. 10—15.

NARODOWE — Al. Marcinkowskiego — g. 9—15.

MILITARIUM (Cytadela) — g. 12—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) — g. 10—15.

WYSTAWY

PAWILON MEBLOWY (Szwajczer — ul. Wrzesińska nr 28) — stała wystawa meblowa — godz. 9—17.

KLUB MPK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa współczesnej plastyki użytkowej z okazji XV-lecia PSP — g. 10—20.

WOIT (St. Rynek 10) — „Ośrodki wypoczynkowe Wielkopolski” (cz. I) w fotografii Janusza Korpala — g. 9—13.

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEI (interna, chirurgia) — ul. Mickiewicza nr 2, telefon nr 472-61.

PAŃSTW. SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — okulistyka (ul. Garbary nr 17, tel. 510-21).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagie zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — tel. 637-35.

WOJEWÓDZKA STACJA PR — (ul. Kościuski 103), tel. 566-66.

APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę), DYŻUR NOCNY: Główna 53 i Starołęka 79. LEKARZ WETERYNARIJ — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-31 — godz. 8—21 (w nocy nagie wypadki).